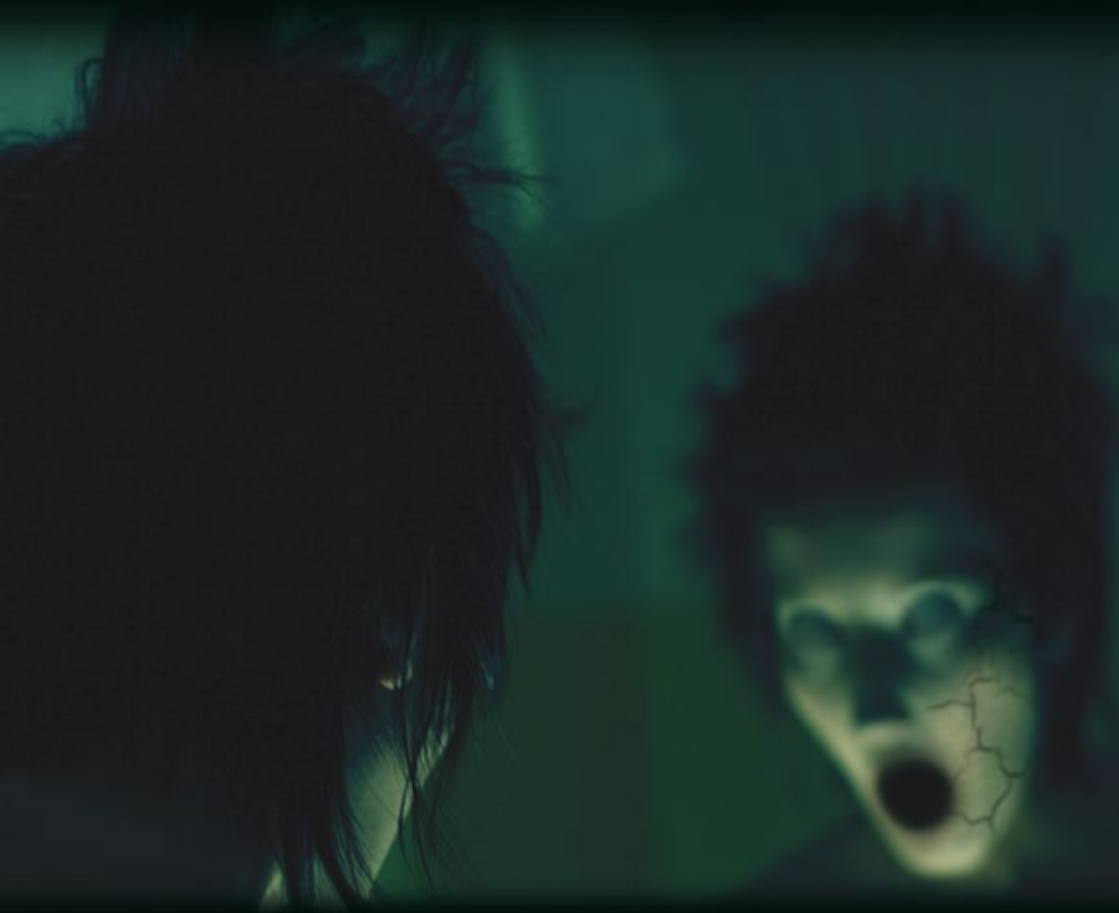


Urszula Szczęch



SERYJNI MORDERCY

suma wszystkich lęków

Urszula Szczęch
„Seryjni mordercy – suma wszystkich lęków”

Copyright © by Urszula Szczęch, 2018
Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o., 2018

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody autora.

Redaktor prowadząca: **Renata Grześkowiak**
Korekta: **Dominika Urbanik, Paulina Smorawska**
Projekt okładki: **Marcin Żoła**
Ilustracje na okładce: © **Bartłomiej Pokrzywa**
Skład: **Jacek Antoniewski**

ISBN: 978-83-8119-165-4

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3/325, 62-510 Konin
tel. 63 242 02 02
<http://psychoskok.pl>
e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział I	13
PSYCHOPATOLOGIA SERYJNEGO MORDERCY.	13
1.1. Uwarunkowania medyczne	13
1.2. Czynniki środowiskowe	24
1.3. Studium przypadku	37
Rozdział II.	65
SERYJNI MORDERCY, LECZENIE CZY KARA ŚMIERCI?	65
2.1. Środki profilaktyczne	65
2.2. Środki lecznicze	75
2.3. Środki represyjne	85
Rozdział III	95
ASPEKT PRAWNOKARNY I KRYMINALISTYCZNY.	95
3.1. Seryjne morderstwo w świetle polskiego Kodeksu karnego	95
3.2. <i>Modus operandi</i> jako środek identyfikacji seryjnego mordercy	105
3.3. Środki kryminalistyczne wykorzystywane w ujęciu seryjnego mordercy	111
Zakończenie.	123

Wersja Demonstracyjna

„Dokąd zmierza nasz świat? Dokąd zmierza nasza cywilizacja? Dokąd zmierza człowiek?” Tymi trzema pytaniami kończy się książka Urszuli Szczęch „Seryjni mordercy”. Książka ciekawa, nawet fascynująca. Może nawet niebezpiecznie fascynująca, dlatego nie polecałbym jej czytelnikowi młodemu i niedoświadczonemu. Celem Autorki nie była przecież sensacja, ani tym bardziej rozbudzenie w czytelniku fascynacji złem. Bohaterowie tej książki nie należą do innego gatunku, są ludźmi takimi jak my. Kiedyś każdy z nich był niewinnym dzieckiem. W którym momencie zeszedli na drogę, z której nie umieli już wrócić? Jesteśmy z jednej gliny. Skoro oni stali się zbrodniarzami, my także możemy. Św. Paweł pisał: „Niech przeto ten, któremu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł” (1Kor 10.12). Rozmiar ich zbrodni stanowi niejako rozmiar naszej duszy. Jesteśmy wolni, dlatego możemy stać się potworami. Jeżeli upadek człowieka może być tak głęboki, to ta sama wolność może go także wynieść na niebotyczne wyżyny. Tym człowiek różni się od bydła, które wprawdzie pozostaje niewinne wszedłszy w szkodę, ale też nie jest zdolne do wzlotów moralnych. Dlatego nie jest karane, tylko w ten czy w inny sposób przymuszane do właściwych zachowań, nie jest też specjalnie nagradzane czy wychwalane za to, do czego zostało przymuszone.

Postawione przez Autorkę pytania nie są pustym moralizatorstwem, nie są też skargą na czasy, w których przyszło nam żyć. Kryje się za nimi pytanie o godność człowieka. Jeżeli człowiek nie jest w swojej wolności zdolny popełnić zła zasługującego na karę śmierci, nie jest też zdolny osiągnąć prawdziwego dobra. Zniesienie kary śmierci sprowadza istotę ludzką do poziomu bydła, które czasami wchodzi w szkodę. W odczuciu powszechnym zbrodnia utraciła swoją groźbę. W imię humanitaryzmu zaniechano karania mordercy, dając mu do zrozumienia, że swoim czynem na nią nie zasłużył. Anders Behring Breivik, morderca 69 niewinnych osób, skazany na 21 lat pozbawienia wolności

z możliwością zwolnienia po 10 latach, ma jako więzień lepsze warunki mieszkaniowe niż niejeden obywatel naszego kraju, skarży jednak rząd norweski za „niehumanitarne warunki”, w jakich został osadzony i w pierwszej instancji sprawę wygrywa! Powtórzmy tu pytanie – dokąd zmierza nasza cywilizacja?

Spór między zwolennikami kary śmierci i abolicjonistami będzie zapewne trwał jeszcze długo. Nie ma tu łatwego rozwiązania. Lektura „Seryjnych morderców” może być znakomitym przyczynkiem do toczącej się dyskusji. Stanowisko Autorki w tym sporze jest oczywiste. Jeżeli nawet nie uda się jej przekonać czytelnika do swoich racji, może choć skłoni go do refleksji nad zniesieniem kary śmierci, które jest niekoniecznie rozwiązaniem oczywistym i jedynie słusznym moralnie.

Dr hab. prof. UP Paweł Sajdek

Wstęp

„Nie zabijaj” – ta fundamentalna zasada we współczesnym świecie wydaje się niewiele znaczącym przykazaniem. Łamie się ją nągminnie, a świat beztrząsco przechodzi nad tym do porządku dziennego. Mamy szacunek dla lekarza, bo to człowiek wykształcony i jego zadaniem jest ratowanie ludzkiego życia. Ale co z takim, który przeprowadza zabieg aborcji? Dlaczego nie dostrzegamy na jego rękach krwi niewinnych dzieci? Wręcz przeciwnie, świat walczy o zalegalizowanie tego procederu. W obliczu prawa, pod hasłem walki o wolność kobiet, dokonuje się seryjnych morderstw. Czym różni się lekarz dokonujący aborcji od zabójcy, który morduje swoją ofiarę, ćwiartuje jej ciało, a następnie wyrzuca do śmieci? Zgodnie z definicją sformułowaną przez Stevena Eggera w 1990 roku z morderstwem seryjnym mamy do czynienia wtedy, kiedy jedna lub więcej osób popełnia drugie lub kolejne morderstwo; są one dokonywane w innym czasie i nie mają widocznego powiązania ze sobą¹. Kim więc jest lekarz wykonujący aborcję? Jaka powinna być odpowiedź (w związku z przytoczoną definicją) na powyższe pytanie? Kim jest seryjny zabójca? Czy jest nim płatny morderca lub najemny żołnierz? Czy jest nim zwyczajnie ktoś, kto zabija więcej niż jedną osobę? We współczesnej cywilizacji seryjne morderstwo staje się coraz bardziej niepokojącym i przerażającym zjawiskiem. Niewątpliwie jest ono przestępstwem dokonanym przez osobę, która przejawia głębokie zaburzenia w systemie wartości, postawach społecznych oraz rozwoju uczuć wyższych. W świetle coraz częściej

1 SA Egger, *Serial murder: An elusive phenomenon*, New York: Preager 1990, s. 4.

odnotowywanych seryjnych zabójstw rodzą się pytania: jakie społeczne i psychologiczne uwarunkowania decydują o seryjnych morderstwach? Jakimi motywami kierują się seryjni mordercy? Jaki jest ich portret psychologiczny? Co sprawia, że zabijają? Czy przypadkiem przystojny, zwyczajnie wyglądający, młody student prawa nie okaże się seryjnym mordercą (jak np. Ted Bundy)?

„Seryjny morderca” to powszechnie używane określenie osoby, która dokonała w odstępach czasu co najmniej trzech zabójstw. Powtarzająca się, cykliczna aktywność zwykle związana jest ze wzmożonym napięciem, popełnieniem zbrodni i okresem wyciszenia. Liczba ofiar nie jest istotna, ważny jest przymus popełnienia zbrodni co jakiś czas. Zainteresowanie morderstwem ma postać ciągłego, trwającego przez całe życie, obsesyjnego cyklu. Jedynym powodem, dla którego Andriej Czikałto zabił o pięćdziesiąt osób więcej niż Westley Alan Dodd było to, że Dodd został schwytany wcześniej. Seryjne zabójstwo jest popełniane w wyniku patologii charakteru, np. dla patologicznej żądzy zupełnego panowania nad ofiarą. Odróżnia to seryjnych morderców od zabójców na zlecenie, którzy dokonują zbrodni w celu osiągnięcia korzyści majątkowych albo od terrorystów, którymi kierują motywy polityczne lub ideologiczne. Problem zabójstw seryjnych i ich sprawców stanowi duże wyzwanie zarówno dla natury definicyjnej, jak i faktycznej. Sprawcą, w stosunku, do którego po raz pierwszy oficjalnie użyto terminu „seryjny zabójca”, był wspomniany już wcześniej T.R. Bundy. To historia człowieka z niecodzienną inteligencją i wyjątkowo miłą aparycją. Jego zbrodnie kwalifikuje się jako seryjne morderstwa, a jego samego jako seryjnego mordercę. Zachowanie T.R. Bundy’ego, białego mężczyzny, zabijającego kobiety wyczerpuje przyjęte dla tych zjawisk znamiona definicyjne. Dokonywane przez niego zbrodnie miały charakter przypadkowy i nie występowała żadna więź pomiędzy sprawcą a ofiarami, jak również między samymi ofiarami. Ponadto Bundy często zmieniał miejsca, w których dokonywał

morderstw. Nie ulega wątpliwości, że również przesłanka czerpania przyjemności z obserwowania cierpień ofiary, a następnie napawania się jej śmiercią dobitnie potwierdza przyjętą przez S. Eggera definicję². Od tamtego czasu pojęcie „seryjnego zabójcy” jest używane powszechnie. Niejednokrotnie bywa nawet nadużywane, np. w stosunku do zabójstw masowych, które należy wyraźnie odróżniać od zabójstw seryjnych. „Morderca masowy” to termin stworzony przez FBI dla opisu przestępcy, który zabija wiele ofiar podczas jednego epizodu np. snajper czy strzelec zabijający w miejscu publicznym, nie bacząc na to, kto staje się jego ofiarą. Przestępca ten zdradza zwykle ewidentne oznaki psychicznego niezrównoważenia i jest emocjonalnym przeciwieństwem seryjnego zabójcy. Badacze tematu wyraźnie nie uznają tych terminów za tożsame.

Tematyka ta wzbudza ogromne zainteresowanie, nie tylko w środowisku naukowym, lecz także w świecie mediów. Niezwykle trudno jest odpowiedzieć na pytanie, kiedy pojawili się seryjni zabójcy, i co tak właściwie kryje się pod tą nazwą. Z jednej strony identyfikacja tego zjawiska przypada na połowę XX wieku i kojarzona jest z terenem Stanów Zjednoczonych, z drugiej strony niektóre cechy przypisywane seryjnym zabójcom, z całą pewnością, posiadał już chociażby Caligula, Elżbieta Batory, a później także Kuba Rozpruwacz³. Równie trudno jest stworzyć, wyczerpującą definicję seryjnego zabójcy, ponieważ jest to szczególny typ mordercy. Zwykle zabija kilka osób w jednym miejscu w ciągu co najwyżej kilku godzin, działając pod wpływem pojedynczego wybuchu wściekłości lub dławionej frustracji, nieprzerwanych okresami uspokojenia. Seryjni zabójcy mogą też mordować taką samą liczbę osób, rozkładając to w czasie (w ciągu kilku tygodni,

2 http://www.amsik.pl/archiwum/1_2008/1_08i.pdf, (09.03.2011 r.)

3 Ibidem.

miesiący lub lat). Pomiędzy poszczególnymi zbrodniami następują okresy uspokojenia, gdy w ogóle nie zabijają, a nawet nie planują zabójstw⁴. Rodney Castleden, aby znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego zabójcy seryjni mordują, wyróżnił pięć typów sprawców.

Pierwszy z nich to typ wizjonera. Jest to klasyczny szaleniec, człowiek, który zabija, ponieważ głosy, rozbrzmiewające w jego głowie mówią mu, by to robił. Seryjni zabójcy podczas procesu często utrzymują, że kierują nimi głosy. Prawdopodobnie mówią tak częściowo dlatego, by pozbyć się osobistej odpowiedzialności za to, co zrobili. Mają bowiem świadomość, że gdy ich usprawiedliwienie zostanie przyjęte, będą traktowani jako psychicznie chorzy, a zatem unikną wyższej kary. Przykładem mordercy, który zasłonił się nakazem wydanym mu przez głosy, jest Peter Sutcliffe. Drugim typem seryjnego mordercy jest misjonarz, czyniący w swoim mniemaniu dobro, eliminując tych, których uważa za najgorszą grupę społeczną. Bywa purytaninem, uśmiercającym prostytutki lub homofobem, likwidującym gejów. Trzeci typ to poszukiwacz emocji. Niektórzy ludzie „dostają kopa”, zabijając. Tacy zabójcy są sadystami, a ich morderstwa stają się coraz bardziej brutalne. Sadyzm morderstw nasilał się na przykład w wypadku Kuby Rozpruwacza. Czwartym typem, często spokrewnionym z poszukiwaczem emocji, jest zabójca mordujący dla zaspokojenia żądzy, który, torturując ofiary i zadając im śmierć, osiąga zaspokojenie seksualne. Piąty typ to tyran. Głowy państwa są tu w uprzywilejowanej sytuacji, gdyż ich pozycja sankcjonuje popełnianie przez nich zabójstwa. Determinację Hitlera, by wymordować wszystkich Żydów w Europie, można rozpatrywać jako manifestację zabójcy misjonarza, ale także zabójcy wizjonera. To, czy Hitler podniecał się seksualnie zabójstwami,

które nakazywał, nie jest jasne, możliwe że nie, ale z pewnością uosabia on zabójcę – tyrana⁵.

Wiele definicji seryjnego morderstwa przyjęto, posługując się określonymi kryteriami, takimi jak wiktymologia – obszar działania czy powiązania zabójcy z ofiarą. Niektórzy sądzą, że seryjni mordercy muszą ujawniać pewien schemat lub że z ich ofiarami związana jest głęboko zakorzeniona symbolika. Jeszcze inne teorie obejmują seks i dominację⁶.

Wydaje się jednak, że najbardziej satysfakcjonującą definicję seryjnego zabójstwa podał S. Egger. Według niego motyw, którymi kieruje się sprawca, są dominujące, ale z pewnością nie wyczerpują katalogu wszystkich pobudek.

Po powyższych rozważaniach pojawiają się następne pytania: skąd biorą się pobudki do takiego zachowania? Jak to się dzieje, że ktoś staje się seryjnym mordercą? Może nie ma się na to wpływu, bo po prostu ktoś rodzi się seryjnym mordercą i nic nie może z tym zrobić?

W książce, którą trzymasz w dłoniach, rozważam, jaki wpływ na człowieka, którego uznajemy za seryjnego mordercę, mają uwarunkowania medyczne, a jaki czynniki środowiskowe. Czy stosując odpowiednie środki, począwszy od profilaktycznych poprzez lecznicze aż do represyjnych, można takiemu człowiekowi pomóc? Problem seryjnych zabójców to nie tylko sprawa medycyny, ale również problem kryminalistyczny i prawnokarny. Seryjni mordercy to ofiary czy potwory? Powinni w nas wzbudzać litość i współczucie, czy może przerażenie i strach?

5 Ibidem, s. 8–9.

6 S.J. Giannangelo, *Psychopatologia seryjnego morderstwa*, Poznań 2007, s. 14.